

# Bogdan Ferdek

---

## Soteriologiczne elementy New Age i ideologii laicyzmu w świetle teologicznej krytyki

---

Studia Salvatoriana Polonica 3, 159-171

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. BOGDAN FERDEK

## ▪ Soteriologiczne elementy New Age i ideologii laicyzmu w świetle teologicznej krytyki

W 1993 r. Koło Teologiczne Alumnów Wyższego Seminarium Duchowego działające przy Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu zorganizowało sympozjum na temat: *Gdzie szukać zbawienia?* W przedmowie do publikacji zawierającej materiały z owego sympozjum ówczesny Rektor PWT napisał: „Problematyka tego sympozjum jest niezwykle aktualna i ważna. Sprawa zbawienia jest bowiem podstawową sprawą każdej religii. Niemal we wszystkich religiach ukazuje się człowieka jako istotę niedoskonałą, ograniczoną, potrzebującą pomocy od Istoty wyższej od niego”<sup>1</sup>. Również sytuacja współczesnego człowieka jest wołaniem o zbawienie, na co wskazał papież Jan Paweł II w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis*. Według papieża: „Czyż do nas, ludzi XX-wieku, nie przemawiają swą wstrząsającą wymową słowa Apostoła Narodów o stworzeniu, które «aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia» (Rz 8,22) i «oczekuje objawienia się synów Bożych» (Rz 8,19), o stworzeniu, które «poddane jest marności»? Czyż olbrzymi, nie znany przedtem postęp, jaki dokonał się w ciągu tego zwłaszcza stulecia w dziedzinie opanowania świata przez człowieka, nie ujawnia zarazem w stopniu przedtem nieznanym owego wielorakiego «poddania marności»? Wystarczy wspomnieć choćby o takich zjawiskach, jak zagrożenie ludzkiego środowiska w miejscach gwałtownej industrializacji, jak wciąż wybuchające i odnawiające się konflikty zbrojne, jak perspektywa samozniszczenia przy pomocy broni atomowej, wodorowej, neutronowej i innych, jak brak poszanowania dla życia nie naro-

---

Ks. prof. dr hab. BOGDAN FERDEK – kierownik II Katedry Teologii Dogmatycznej na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu.

<sup>1</sup> I. Dec, *Przedmowa*, w: *Gdzie szukać zbawienia?*, red. tenże, Wrocław 1994, s. 5.

dzonych. Czyż świat nowej epoki, świat lotów kosmicznych, nieosiągalnych przedtem zdobyczy nauki i techniki, nie jest równocześnie tym światem, który «jęczy i wzdycha» (Rz 8,22), gdyż wciąż «z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych? (Rz 8,19)» (nr 8). Owe „jęki i wzdychania” współczesnego człowieka opisane przez Jana Pawła II są wołaniem o zbawienie. Z teologicznego punktu widzenia poszukiwanie zbawienia należy bowiem do istoty człowieka. Jest on bowiem obrazem Boga i dlatego szuka swojej pełni w Pierwowzorze.

Zbawienie może być rozumiane przedteologicznie i teologicznie. W przedteologicznym rozumieniu „uwidacznia się wszędzie tam, gdzie zarysowuje się przed osobą ludzką jakakolwiek «możliwość», wyższa możliwość, czyli tam, gdzie byt nie jest zakończony i ma swoją pewną rozpiętość naprzód, ma perspektywę pozytywnej inności. Chodzi tu o fakt niepełności bytu stworzonego i istnienie pewnej plastyczności bytu, dzięki której byt może przejść do «ponad-bytu»<sup>2</sup>. Z kolei w rozumieniu teologicznym „zbawienie utożsamia się ostatecznie z życiem personalnym w łonie Trójcy Świętej. Zbawiony dochodzi do istnienia w kręgu osób Boskich: Ojca, Syna i Ducha. Perspektywy te są nieskończone i treściowo, i ilościowo. Nieopisywalne treści prawdy, dobra, piękna, czynu, wolności, tworzenia, triumfu, docierania do sensu istnień, «doformowanie się» człowieka – wszystko to jest tylko przedmiotem wyobrażeń, marzeń, poezji, a jednocześnie jest niczym w porównaniu z tajemnicą osoby w komunii osób<sup>3</sup>. Jakby drogą do zbawienia jest odkupienie i usprawiedliwienie. Odkupienie „jest tajemnicą nawiązania wolnego, miłosnego, ale dla człowieka koniecznego kontaktu osobowego między osobami ludzkimi a Bogiem<sup>4</sup>. Natomiast proces usprawiedliwienia można opisać następująco: „Jak osoba Boża podjęła inicjatywę otwarcia osobowego kontaktu z człowiekiem w odkupieniu, tak też ona pierwsza chce uczynić osobę ludzką odpowiednio uposażoną do kontynuowania tego kontaktu. Najpierw chodzi tu o tę istotną przeszkodę, którą nazywamy grzechem. Oprócz przewyciężenia zła usprawiedliwienie oznacza wprowadzenie człowieka w stan rozwoju moralnego, doskonałości, łaski wspólnoty z Bogiem. Człowiek osiąga prawidłową sytuację życia wobec Boga, wobec innych ludzi, wobec siebie<sup>5</sup>».

---

<sup>2</sup> Cz. Bartnik, *Medytacja personalistyczna o zbawieniu*, w: *Teologiczne rozumienie zbawienia*, red. tenże, Lublin 1979, s. 172.

<sup>3</sup> Tamże, s. 185.

<sup>4</sup> Tamże, s. 183.

<sup>5</sup> Tamże, s. 184.

Powyższą próbę personalistycznego ujęcia zbawienia należy uzupełnić o nauczanie Jana Pawła II z *Redemptor hominis*. Według papieża odkupienie ma boski i ludzki wymiar. Boski wymiar odkupienia to „owa wstrząsająca tajemnica miłości, w której na nowo «powtarza się» tajemnica stworzenia” (nr 9). Z kolei ludzki wymiar odkupienia przejawia się w tym, że Chrystus „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany. Stworzony na nowo!” (nr 10). Nieprzypadkowo Jan Paweł II akcentuje odkupienie jako tajemnicę nowego stworzenia. Jest w tym logika wiary. Skoro człowiek – obraz Boga, ma osiągnąć Pierwotność, to nie zdoła tego dokonać sam. Tak jak człowiek nie stworzył się sam, tak też nie zbawi się sam. Tylko Ten, który go stworzył, może go zbawić. Zbawienie jest więc wypełnieniem dzieła stworzenia. Słuszna jest zatem opinia, że „największym przymiotem Trójcy jest możność tworzenia przez nią osób. Tworzenie to zaś jest niejako potrójne: stwarzające osobę w naturze, zbawiające osobę w historii i spełniające osobę na łonie Trójcy. Są to jakby trzy stwarzania osób”<sup>6</sup>. W konsekwencji całą teologię można by uznać za soteriologię w szerokim znaczeniu.

Ta teologiczna soteriologia ma współcześnie konkurencję w postaci ideologii zawierających zsekularyzowane elementy soteriologii. Tymi ideologiami są ruch określany mianem New Age oraz laicyzm. Ideologii New Age poświęcony jest dokument Papieskiej Rady Kultury i Papieskiej Rady do spraw Dialogu Międzyreligijnego *Jeżus Chrystus dawcą wody żywej. Chrześcijańska refleksja na temat New Age* zaprezentowany w Watykanie 3 lutego 2003 roku. Z kolei wątek laicyzmu jako ideologii przewija się w adhortacji *Ecclesia in Europa* ogłoszonej przez Jana Pawła II 28 czerwca 2003 roku. W oparciu o powyższe dokumenty zostanie podjęta próba rekonstrukcji zsekularyzowanej soteriologii New Age i laicyzmu. A zatem jak można opisać zsekularyzowaną soteriologię New Age i laicyzmu i jak ocenić je w świetle teologicznej soteriologii?

## I. Próba rekonstrukcji soteriologii New Age

Według dokumentu Papieskiej Rady Kultury i Papieskiej Rady do spraw Dialogu Międzyreligijnego *Jeżus Chrystus dawcą wody żywej. Chrześcijańska refleksja na temat New Age*: „New Age nie jest religią, jednakże jego zaintere-

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 185.

sowanie zwraca się ku temu, co zwane jest «boskością» (nr 2.3.3.). Bóg New Age „nie jest to Bóg osobowy ani transcendentny”; „Nie jest także Stwórcą ani podtrzymującym świat w istnieniu, ale «bezosobową energią» immanentną w świecie, z którym tworzy «kosmiczną jedność». W pewnym sensie, wszystko jest Bogiem” (nr 2.3.4.2.). Ta *boskość* zdaje się implikować jakieś elementy soteriologii. Dochodzą one do głosu w nauczaniu New Age o Jezusie Chrystusie: „Mówi się również o Chrystusie, ale nie oznacza On Jezusa z Nazaretu. «Chrystus» jest mianem odnoszącym się do kogoś, kto osiągnął stan świadomości, w którym dostrzegł swoją boskość”. My, ludzie: „jesteśmy bogami i możemy odkryć nieskończoną moc, która w nas tkwi i w tym sensie New Age ma swoją własną koncepcję *theosis*, stawania się boskim lub też, precyzyjniej, rozpoznawania i akceptowania faktu, że jesteśmy boskimi” (nr 3.5.). Chrystus nie jest więc Bogiem, który stał się człowiekiem, ale ideą inspirującą człowieka do tego, aby sam stał się Bogiem. Przebóstwienie nie jest zatem wynikiem *przedziwnej wymiany* będącej konsekwencją wcielenia Syna Bożego, lecz jest dziełem odpowiednich technik. „Ludzie rodzą się z boską iskrą” (nr 2.3.4.1.) i „techniki poszerzania umysłu mają za zadanie objawić ludziom ich boską moc”. Ta boska moc umożliwiła człowiekowi wejście w harmonię z naturą, która jest „sekretiem szczęścia, zdrowia i sukcesu” (nr 2.2.2.).

Wszystkie trapiące człowieka nieszczęścia pochodzą z działań niezgodnych z naturą: „W perspektywie New Age choroba i cierpienie pochodzą z działań sprzecznych z naturą; człowiek żyjący w harmonii z naturą może spodziewać się znacznie zdrowszego życia, a nawet powodzenia w sprawach materialnych”. Dzięki harmonii z naturą nawet „śmierć nie jest nieunikniona” (nr 2.2.3.) – „Przeznaczeniem człowieka jest seria kolejnych reinkarnacji duszy w różne ciała. Proces ten nie jest rozumiany jednak jako cykl *samsary*, w sensie oczyszczenia i kary, ale jako stopniowe kroczenie ku idealnemu i pełnemu rozwojowi potencjału tkwiącego w jednostce” (nr 2.3.4.1.); „Kiedy dusza jest oderwana od ciała, jednostka może spojrzeć wstecz na całe swoje dotychczasowe życie, a gdy dusza łączy się z jej nowym ciałem, następuje wgląd w nadchodzącą fazę życia. Ludzie mają dostęp do ich poprzednich żyć poprzez sny i techniki medytacyjne” (nr 2.2.3.).

Soteriologia New Age oznacza boskość bez Boga, dającą człowiekowi pomyślność poprzez harmonię z naturą. Aby osiągnąć taki stan, człowiek nie potrzebuje jakiegoś usprawiedliwienia, ponieważ „grzech nie istnieje, jest tylko niepełna wiedza”. Dlatego też „w New Age nie ma rozróżnienia pomiędzy dobrem a złem. Nie można więc nikogo potępiać, nikt też nie potrzebuje przebaczenia”. Człowiek jest z natury doskonały i aby tę doskonałość osiągnąć,

wystarczy „bycie zdolnym do wejścia w harmonię” (nr 2.2.2.). Wejście w harmonię z naturą jest receptą na osiągnięcie doskonałości.

W sumie soteriologia New Age nie odznacza się boskim wymiarem, czyli ową wstrząsającą tajemnicą miłości, w której na nowo „powtarza się” tajemnica stworzenia, o czym pisał Jan Paweł II w *Redemptor hominis* (nr 9). New Age jest więc tylko jakąś autosoteriologią, czyli próbą zbawienia człowieka przez człowieka, bez Boga i Jego łaski. „Nie ma potrzeby, by istniało Objawienie lub Zbawienie, które przysłoby do ludzi z zewnątrz, przeciwnie, istnieje tylko potrzeba doświadczenia zbawienia ukrytego w nich samych (samozbawienie), za pomocą opanowania psychofizycznych technik” (nr 2.3.4.1.). Co więcej, ta autosoteriologia zależy od konstelacji gwiazd, określanej mianem *Wodnika*, a nie od Stwórcy Gwiazd, czyli Boga. Ostatecznie więc autosoteriologia New Age zapisana jest w gwiazdach: „Ludzie poddani są determinującemu wpływowi gwiazd”. *Nowe Genesis świata* (nr 3.1.) jest ostatecznie dziełem gwiazd.

Soteriologia New Age nie odznacza się również owym ludzkim wymiarem, który Jan Paweł II powiązał w *Redemptor hominis* z Jezusem Chrystusem. To właśnie Chrystus „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”. „Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany. Stworzony na nowo!” (nr 10). Według New Age, to nie człowiek zostaje stworzony, ale to człowiek stwarza za pomocą „eksperymentów inżynierii genetycznej, które wydają się spełniać ludzkie marzenie o stwarzaniu siebie na nowo”. To marzenie próbuje się spełnić „poprzez odcyfrowanie kodu genetycznego, zmieniając naturalne zasady seksualności oraz przeciwstawiając się granicom śmierci” (nr 2.3.4.1.).

Soteriologia New Age jest przeciwieństwem chrześcijańskiej soteriologii, bo Boga Stworzyciela zastępuje stwórczym człowiekiem, który zdeterminowany konstelacją gwiazd tworzy nowe Genesis. „Jesteśmy współ-stwórcami – kreujemy naszą własną rzeczywistość” (nr 2.3.4.1.). Soteriologia New Age zastępuje również Chrystusa – Boga, który stał się człowiekiem dla przebóstwienia człowieka – człowiekiem, który chce stać się Bogiem i sam siebie przebóstwić. Soteriologia New Age jako immanentna, oferująca zbawienie człowieka rękami człowieka, w warunkach ziemskiego świata, nie może nadać człowiekowi ostatecznej godności i sensu istnienia, co potwierdzają wciąż aktualne słowa Jana Pawła II z *Redemptor hominis*: „Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli Owoce tej wielorakiej działalności człowieka zbyt rychło, i w sposób naj-

częściej nieprzewidywany, nie tylko i nie tyle podlegają «alienacji» w tym sensie, że zostają odebrane temu, kto je wytworzył, ile – przynajmniej częściowo, w jakimś pochodnym i pośrednim zakresie skutków – skierowują się przeciw człowiekowi. Zostają przeciw niemu skierowane lub mogą zostać skierowane przeciw niemu. Na tym zdaje się polegać główny rozdział dramatu współczesnej ludzkiej egzystencji w jej najszerszym i najpowszechniejszym wymiarze. Człowiek coraz bardziej bytuje w lęku. Żyje w lęku, że jego wytwory – rzecz jasna nie wszystkie i nie większość, ale niektóre, i to właśnie te, które zawierają w sobie szczególną miarę ludzkiej pomysłowości i przedsiębiorczości – mogą zostać obrócone w sposób radykalny przeciwko człowiekowi. Mogą stać się środkami i narzędziami jakiegos wręcz niewyobrażalnego samozniszczenia, wobec którego wszystkie znane nam z dziejów kataklizmy i katastrofy zdają się blednąć. Musi przeto zrodzić się pytanie, na jakiej drodze owa dana człowiekowi od początku władza, mocą której miał czynić ziemię sobie poddaną (por. Rdz 1,28), obraca się przeciwko człowiekowi, wywołując zrozumiały stan niepokoju, świadomego czy też podświadomego lęku, poczucie zagrożenia, które na różne sposoby udziela się współczesnej rodzinie ludzkiej i w różnych postaciach się ujawnia” (nr 15).

## II. Próba rekonstrukcji soteriologii ideologii laicyzmu

Ze względu na historyczne uwarunkowania laicyzm kojarzy się z rozdziałem Kościoła i państwa. Współcześnie laicyzm można wiązać z ideologią, która poprzez państwo próbuje narzucić antyreligijną wizję świata, programowo wykluczając wymiar religijny z cywilnego obszaru publicznego, co przykładowo wyraża się w zakazie umieszczania znaków religijnych w miejscach publicznych. O takiej ideologii pisze Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in Europa*: „W relacjach z władzami publicznymi Kościół nie domaga się powrotu do form państwa wyznaniowego. Równocześnie piętnuje wszelkiego rodzaju ideologiczny laicyzm czy wrogi rozdział między instytucjami świeckimi a wyznaniem religijnymi” (nr 117). Natomiast 12 stycznia 2004 r. w przemówieniu wygłoszonym do ambasadorów Jan Paweł II, przeciwstawiając się tendencji do marginalizacji chrześcijaństwa w niektórych państwach europejskich, podkreślił, że świeckość państwa nie jest laicyzmem: „O ile wszyscy są zgodni, że należy szanować przekonania religijne jednostki, nie można tego samego odnieść do «rzeczywistości religijnej», czyli do wymiaru społecznego religii. Często powołuje się na zasadę laickości, która sama w sobie jest słuszna, jeśli

jest pojmowana jako rozróżnienie pomiędzy wspólnotą polityczną i religiami. Rozróżnienie nie oznacza jednak ignorowania! Laickość nie jest laicyzmem! Oznacza ona poszanowanie wszystkich wyznań przez państwo, które zapewnia wspólnotom wierzących swobodę sprawowania kultu i prowadzenia działalności o charakterze duchowym, kulturalnym i charytatywnym. W społeczeństwie pluralistycznym laickość umożliwia spotkanie różnych tradycji religijnych z narodem<sup>7</sup>. Świeckość może być więc miejscem spotkania, natomiast laicyzm jest pozbawiony ducha tolerancji i szacunku wobec religii, stając się agresywny, jest prawdziwym zagrożeniem dla wolności religijnej. Laicyzm jako ideologia sprowadza wolność religijną do sfery życia prywatnego, ograniczając jednocześnie prawa ludzi wierzących do głoszenia swoich przekonań w życiu publicznym. W tej ideologii można również dostrzec pewne elementy soteriologii.

O ile New Age przyjmuje *boskość bez Boga*, o tyle ideologia laicyzmu zdecydowanie odrzuca Boga i to wszystko, co ma jakiś związek z Nim. Ideologia ta implikuje „różne formy agnostycyzmu i praktycznego ateizmu” (*Ecclesia in Europa*, nr 47). W konsekwencji „odnosi się wrażenie, że niewiara jest czymś naturalnym, podczas gdy wiara wymaga uwierzytelnienia społecznego, które nie jest ani oczywiste, ani przewidywalne”. Takie wrażenie rodzi: „*utratę pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego*, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię. Nie dziwią zatem zbyt próby nadania Europie oblicza wykluczającego dziedzictwo religijne, a w szczególności głęboką duszę chrześcijańską, przez stanowienie praw dla tworzących ją ludów, w oderwaniu od ich życiodajnego źródła, jakim jest chrześcijaństwo” (nr 7).

O ile New Age stawia na miejscu Boga ubóstwionego człowieka, o tyle ideologia laicyzmu zastępuje Boga człowiekiem, przyznając człowiekowi „absolutne centrum rzeczywistości, każąc mu w ten sposób wbrew naturze rzeczy zająć miejsce Boga, zapominając o tym, że to nie człowiek czyni Boga, ale Bóg czyni człowieka” (nr 9). Człowiek postawiony na miejscu Boga staje się producentem swojej własnej przyszłości, która przyjmuje formę jakiejś immanentnej rzeczywistości eschatologicznej. Ta ograniczona do przestrzeni ziemskiej i zamknięta na transcendencję przyszłość „utożsamia się na przykład z rajem obiecywanym przez naukę i technikę albo z różnymi formami mesjanizmu,

---

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *W trosce o lepszą przyszłość rodziny ludzkiej*, „L'Osservatore Romano” 25(2004) nr 3, s. 24.



ze szczęśliwością natury hedonistycznej, jaką daje konsumpcjonizm, czy też urojoną i sztuczną, dostarczaną przez narkotyki” (nr 10).

Drogą do tej immanentnej eschatologii jest jakaś forma usprawiedliwienia, które można opisać jako czerwone światło dla moralności chrześcijańskiej, a zielone światło dla tego, co moralność chrześcijańska nazywa grzechem. W *Ecclesia in Europa* czytamy: „Wielkie wartości, które w znacznej mierze były inspiracją dla kultury europejskiej, zostały oddzielone od Ewangelii, przez co utraciły swą najgłębszą duszę, zostawiając miejsce dla licznych wypaczeń” (nr 47). Laicyzm „przewartościowuje wartości”, tak aby nie miały one nic wspólnego z chrześcijaństwem i wprowadza je do polityki, kultury i prawa. W konsekwencji: „Jesteśmy świadkami narodzin *nowej kultury*, pozostającej w znacznej mierze pod wpływem środków masowego przekazu, której cechy charakterystyczne i treści często sprzeczne są z Ewangelią i z godnością osoby ludzkiej. Do kultury tej należy też coraz bardziej rozpowszechniony agnostycyzm religijny, związany z pogłębiającym się relatywizmem moralnym i prawnym, który jest następstwem zagubienia prawdy o człowieku jako fundamencie niezbywalnych praw każdego. Oznaką gaśnięcia nadziei bywają niepokojące formy tego, co można nazwać «kulturą śmierci»” (nr 9).

Tkwiące w ideologii laicyzmu elementy soteriologii nie mają boskiego wymiaru, bo na miejscu Boga stoi człowiek z – jak mu się wydaje – wszystko-mogącą techniką. Trudno też mówić o ludzkim wymiarze elementów soteriologicznych tkwiących w ideologii laicyzmu: „Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka i dlatego «nie należy się dziwić, jeśli w tym kontekście otworzyła się rozległa przestrzeń dla swobodnego rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu i nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego»” (tamże). Nihilizm, relatywizm, pragmatyzm i cyniczny hedonizm obracają się przeciwko samemu człowiekowi. Dzięki nim twórczy człowiek, który miał zastąpić Boga Stwórcę, staje się człowiekiem destrukcyjnym. Przejawem jego destrukcyjnej działalności w stosunku do siebie samego jest kultura śmierci. Przejawami tej kultury są opisane szczegółowo w *Ecclesia in Europa* (nr 95): „Starzenie się i zmniejszanie liczby ludności, które obserwuje się w różnych krajach Europy, musi budzić zaniepokojenie; *spadek liczby urodzeń* jest bowiem symptomem niezbyt optymistycznego stosunku do własnej przyszłości; jest wyraźnym przejawem braku nadziei, jest znakiem «kultury śmierci» przenikającej dzisiejsze społeczeństwo. Oprócz spadku liczby urodzeń należy przypomnieć inne oznaki, które przyczyniają się do przesłonięcia wartości życia i powodują jak gdyby swoistą zmwowę przeciw niemu. Wśród nich trzeba ze smutkiem wymie-

nić przede wszystkim szerzenie się *aborcji*, dokonywanej również przy użyciu preparatów chemiczno-farmakologicznych, które ją umożliwiają bez potrzeby udania się do lekarza; wymyka się ona w ten sposób wszelkiej formie odpowiedzialności społecznej; sprzyja temu obecność w prawodawstwie wielu państw naszego kontynentu permissywnych ustaw w odniesieniu do tego czynu, który pozostaje «haniebnym przestępstwem» i stanowi zawsze poważny nieład moralny. Nie można też zapominać o zamachach na życie, jakimi są «zabiegi dokonywane na embrionach ludzkich, które, chociaż zmierzają do celów z natury swojej godziwych, prowadzą nieuchronnie do zabicia embrionów», albo niewłaściwe stosowanie prenatalnych technik diagnostycznych, nie służących wczesnemu leczeniu, które niekiedy jest możliwe, ale «mentalności eugenicznej, która dopuszcza selektywne przerywanie ciąży». Trzeba również wspomnieć występującą w niektórych częściach Europy tendencję do uważania, jakoby dopuszczalne było świadome położenie kresu życiu własnemu albo innej istoty ludzkiej. Stąd szerzenie się *eutanazji* zamaskowanej czy dokonywanej jawnie; nie brak jej żądań i smutnych przykładów legalizacji”. Poprzez kulturę śmierci człowiek staje się największym wrogiem samego siebie. Przedmiotem jego destrukcyjnej działalności jest bowiem życie – podstawa jego bytowania. Ideologia laicyzmu pokazuje, że bez Boga nie ma zbawienia. Ponieważ obraz Bóży może znaleźć wypełnienie tylko w swoim Pierwowzorze, dlatego *śmierć Boga* implikuje *śmierć człowieka*. Jeśli wszystko zmierza ku śmierci, która jest kresem życia, to nie sposób podać motywów do podejmowania trudów życia. Dlatego: „Jesteśmy świadkami rozpowszechnionej *fragmentaryzacji egzystencji*; dominuje poczucie osamotnienia; mnożą się podziały i kontrasty. Wśród innych przejawów tego stanu rzeczy w dzisiejszej sytuacji w Europie zauważa się niebezpieczne zjawisko kryzysów rodzinnych i słabości samej koncepcji rodziny, przeciągające się i powracające konflikty etniczne, odradzanie się pewnych postaw rasistowskich, a nawet napięcia międzyreligijne, egocentryzm izolujący jednostki i grupy od innych, narastanie powszechnej obojętności etycznej oraz gorączkowe zabieganie o własne interesy i przywileje. Wielu ludzi obawia się, że trwająca obecnie globalizacja zamiast prowadzić ku większej jedności rodzaju ludzkiego, pójdzie za logiką, która spycha najsłabszych na margines i zwiększa liczbę ubogich na ziemi” (nr 7).

Wszystkie wymienione w *Ecclesia in Europa* konsekwencje ideologii laicyzmu przemawiają za tym, że tę ideologię trudno nazwać *autosoteriologią* jak New Age. Trzeba by raczej mówić o jakiejś antysoteriologii, albowiem tam, gdzie dominuje kultura śmierci i do śmierci należy ostatnie słowo, tam nie ma mowy o zbawieniu. Dlatego do laicyzmu można odnieść następujące

słowa: „To wszystko okazuje się jednak głęboko złudne i niezdolne zaspokoić tego pragnienia szczęścia, którego ludzkie serce nie przestaje odczuwać w swej głębi” (nr 10).

### III. Próba teologicznej krytyki autosoteriologii New Age i ideologii laicyzmu

O ile „Tym, co jest «nowe» w New Age, jest «synkretyzmem elementów ezoterycznych i świeckich»” (nr 2.1.), o tyle ideologia laicyzmu akceptuje tylko elementy świeckie. Jednak New Age i ideologię laicyzmu łączy *chrześcijańska fobia*. Fobia w psychologii to „stan silnego, napadowego, nieuzasadnionego lęku lub odrazy, występujący w związku z określonymi przedmiotami lub sytuacjami”<sup>8</sup>. Taki stan silnego, napadowego, nieuzasadnionego lęku lub odrazy budzi u zwolenników New Age i ideologii laicyzmu chrześcijaństwo. Przypominają oni Heroda, który usłyszawszy od Mędrców o narodzeniu Chrystusa, „przeraził się” (Mt 2,3). On pierwszy przeżył fobię, czyli lęk lub odrazę związaną z Jezusem. Ta fobia wyzwoliła w nim agresję: „Posłał oprawców do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch” (Mt 2,16).

Z teologicznego punktu widzenia New Age i ideologia laicyzmu są kontynuacją konfliktu z raju, który polegał na tym, że człowiek chciał być „jak bóg” i dlatego zaczął sobie uzurpować zarezerwowaną dla Boga władzę nad „drzewem poznania dobra i zła” oraz nad „drzewem życia”. Uzurpacja władzy nad „drzewem poznania dobra i zła” przejawia się w New Age i ideologii laicyzmu w owym przewartościowywaniu wartości, które prowadzi do tworzenia zasad sprzecznych z obiektywnymi normami postępowania, ustanowionymi przez Boga. Z kolei uzurpacja władzy nad „drzewem życia” przejawia się w tym, że człowiek w przeciwieństwie do Boga, który jest „miłośnikiem życia” (Mdr 11,26), czyni sobie ze śmierci przyjaciółkę, tworząc kulturę śmierci. W konsekwencji człowiek chce wziąć zbawienie w swoje ręce i zrealizować je w jakiejś wieży Babel, będącej dziełem człowieka, w przeciwieństwie do raju, będącego dziełem Boga. New Age i ideologia laicyzmu są więc *autosoteriologiami*, czyli zainicjowaną już w raju próbą zbawienia człowieka przez człowieka. Boga zbawiającego człowieka usiłuje się zastąpić samozbawiającym się człowiekiem. Taka próba skazana jest na klęskę. Bez Boga Stwórcy nie ma zbawienia. Zba-

<sup>8</sup> J. Strojnowski, *Fobia*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. V, Lublin 1989, s. 352.

wienie jest bowiem wypełnieniem dzieła stworzenia. Tak jak człowiek nie stworzył się sam, tak też nie zbawi się sam.

New Age i ideologię laicyzmu można uznać za dzisiejszą odmianę joachimizmu. Joachim z Fiore chciał jakby przenieść wieczność w doczesność, niebo na ziemię. Wpływy joachimizmu prześledził Henri de Lubac, który widział jego współczesne odmiany w marksizmie i hitleryzmie<sup>9</sup>. Marksizm i hitleryzm osiągnęły jednak radykalne przeciwieństwo swoich ideałów. Zamiast nieba przyniosły ludzkości piekło na ziemi. Ten fakt powinien być ostrzeżeniem przed New Age i ideologią laicyzmu, które można zaliczyć do dzisiejszych odmian joachimizmu. Zbawienie budowane rękami człowieka obraca się przeciwko niemu.

New Age i ideologia laicyzmu mają coś wspólnego z rewolucją kulturalną, którą w 1966 r. zainicjował w Chinach Mao Zedong. Była ona kampanią przeciwko czterem *starym elementom*: staremu myśleniu, starej kulturze, starej tradycji i starym przyzwyczajeniom. Podobnie New Age i ideologia laicyzmu chcą się odciąć od przeszłości, przede wszystkim tej, która ma coś wspólnego z chrześcijaństwem. Na to odcinanie się od chrześcijańskich korzeni Europy zwrócił uwagę Jan Paweł II: „Trudność uznania rzeczywistości religijnej w życiu publicznym ujawniła się w sposób znamieny podczas niedawnej debaty nad chrześcijańskimi korzeniami Europy. Niektórzy interpretowali na nowo historię przez pryzmat ideologii redukcjonistycznych, zapominając o tym, co chrześcijaństwo wniosło w kulturę i system instytucji kontynentu: godność osoby ludzkiej, wolność, poczucie uniwersalizmu, szkolnictwo, uniwersytety, dzieła solidarności. Nie umniejszając znaczenia innych tradycji religijnych, trzeba podkreślić, że powstanie Europy zbiega się z jej ewangelizacją. Gwoli sprawiedliwości musimy pamiętać, że jeszcze całkiem niedawno chrześcijanie, dbając o poszanowanie wolności i prawa człowieka, przyczynili się do pokojowych przeobrażeń reżimów autorytarnych oraz przywrócenia demokracji w Europie Środkowej i Wschodniej”<sup>10</sup>. To odcinanie się od chrześcijańskich korzeni grozi zapomnieniem o godności osoby, a godność osoby stoi w relacji do zbawienia. Według Cz. Bartnika: „Nie ma zbawienia bez osób. Można zaryzykować twierdzenie teologiczne, że gdyby Bóg był w jednej osobie, również nie byłoby miejsca dla zbawienia ludzi, bo nie byłoby prapierwotnego wzorca zbawienia jako komunii osoby z osobą; gdyby nie było Trójcy Świętej,

---

<sup>9</sup> M. Figura, *Duchowe dziedzictwo Joachima z Fiore w interpretacji Henri de Lubaca*, „Communio” 20(2000) nr 4, s. 83.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, *W trosce*, s. 24.

nie byłoby zbawienia osób ludzkich<sup>11</sup>. Zbawienie będzie więc *ontologicznie normatywnym* wypełnieniem następującego postulatu z *Redemptor hominis*: „Chodzi o rozwój osób, a nie tylko o mnożenie rzeczy, którymi osoby mogą się posługiwać. Chodzi o to, aby – jak to sformułował współczesny myśliciel, a powtórzył Sobór – nie tyle «więcej mieć», ile «bardziej być» (nr 16). Temu rozwojowi osób nie sprosta głoszony przez New Age holizm. „Holizm przenika Ruch New Age, począwszy od jego troski o holistyczne zdrowie aż po dążenie do jednostkowej świadomości, oraz od świadomości ekologicznej aż po idee globalnej «sieci»” (nr 2.2.4.). Zbawienie musi być jednak czymś więcej niż holizmem. Dla człowieka będącego obrazem Boga, musi być ono pełnią jego Pierwowzoru, czyli Boga. O tej pełni pisze św. Paweł: „abyście zostali napełnieni całą pełnią Bożą” (Ef 3,19); „do miary wielkości według pełni Chrystusa” (Ef 4,13). Zbawienie jest więc pełnią Pierwowzoru dla obrazu, owym napełnieniem „całą pełnią Bożą”; ową miarą „wielkości według pełni Chrystusa”. Zbawienie jest nie tyle i nie tylko holistyczne, ale jest Pełnią.

Zawartą w New Age i ideologii laicyzmu *autosoteriologię* trudno uznać nawet za „przedpole zbawienia”, bo nie zarysowuje ona przed osobą ludzką jakiegokolwiek wyższej możliwości. Obraz Boga – człowiek, szuka bowiem zbawienia poza swoim Pierwowzorem – Bogiem. Do New Age i ideologii laicyzmu można zatem odnieść przestrożę Jana Pawła II zawartą w *Redemptor hominis*: „Istnieje bowiem bardzo realne i wyczuwalne już niebezpieczeństwo, że wraz z olbrzymim postępowaniem w opanowaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek gubi istotne wątki swego wśród nich panowania, na różne sposoby podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, sam staje się przedmiotem wielorakiej – czasem bezpośrednio nieuchwytniej – manipulacji poprzez całą organizację życia zbiorowego, poprzez system produkcji, poprzez nacisk środków przekazu społecznego. Człowiek nie może zrezygnować z siebie, ze swojego właściwego miejsca w świecie widzialnym, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów. Cywilizacja o profilu czysto materialistycznym – z pewnością nieraz wbrew intencjom i założeniom swych pionierów – oddaje człowieka w taką niewolę” (nr 16).

---

<sup>11</sup> Cz. Bartnik, *Medytacja personalistyczna*, s. 185.

## SOTERIOLOGICAL ELEMENTS OF THE NEW AGE AND OF THE IDEOLOGY OF SECULARIZATION IN THE LIGHT OF THE THEOLOGICAL CRITICISM

### Summary

Nowadays the theological soteriology faces a sort of competition in the form of ideologies embracing secularised elements of soteriology. These ideologies are: the movement called the New Age and secularization. Pontifical Council for Culture and Pontifical Council for Interreligious Dialogue have issued a document concerning the ideology of the New Age, entitled *Jesus Christ the Bearer of the Water of Life. A Christian reflection on the New Age*. The problem of secularization as an ideology is present in John Paul II's adhortation *Ecclesia in Europa*. Based on the above mentioned documents, reconstruction of secularized soteriology of the New Age and of the ideology of secularism has been attempted.

The New Age and the ideology of secularism are autosestorologies – that is an attempt at salvation of man by man initiated already in paradise. God saving man is replaced by self-saving man. Such an attempt is doomed to failure. There is no salvation without God the Creator, because salvation is the fulfillment of the act of creation. Just as man was not created by himself, he cannot be saved by himself. Man – the image of God will not find salvation outside his Primary Design – God.